

Marian Marek Drozdowski

Ostatni z wielkich piłsudczyków

Palestra 38/12(444), 85-90

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Czy to już tylko historia?

Klio – muza historii

Marian Marek Drozdowski

■ Ostatni z wielkich piłsudczyków

Prof. Wacława Jędrzejewicza poznałem w 1973 r. jako stypendysta Departamentu Stanu w Instytucie Piłsudskiego w Nowym Jorku. Znał on większość moich prac. W godzinach lunchu wymienialiśmy uwagi o sytuacji w polskiej historiografii i ewolucji autorytarnego systemu w Polsce.

Profesor był otwarty na rzeczową współpracę z historykami różnych opcji politycznych. Służył uprzejmymi radami dotyczącymi materiałów archiwalnych lub możliwości interpretacyjnych. Był gościnnie „głodny” informacji o kraju. W czasie starannie przygotowanej kolacji wspominał sielskie dzieciństwo, służbę w POW, znajomość z ks. Januszem Radziwiłłem. W swoich zbiorach zachowałem kilka listów profesora, z których najcenniejszym jest relacja o aktywności Jana Lechonia w środowisku Polonii nowojorskiej.

W 1980 r. namawiałem profesora, by przyjechał do kraju. Podziwiał on wówczas rodzącą się „Solidarność”. Cieszył

się z każdej wydanej w kraju swojej książki, występował w filmie dokumentalnym przygotowanym m.in. przez red. Mirosława Chojeckiego. Nie miał już jednak sił, by powrócić do wyidealizowanej Ojczyzny.

Dobrze się stało, że powrotowi do kraju jego prochów towarzyszą starannie przygotowane przez Janusza Ciska *Wspomnienia* wydawane nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Profesor urodził się na Ukrainie 29 stycznia 1893 r. w Spiczynie w powiecie lipowieckim. Ojciec profesora, chemik, pracował w cukrowni, a w 1903 r. przeniósł się do Warszawy. Wacław dostał się tutaj do Gimnazjum im. Pawła Chrzanowskiego, gdzie wyjątkowo uczono w języku polskim historii polskiej literatury. Inne przedmioty wykładane były po rosyjsku.

Później uczestniczył w strajku szkolnym i obserwował odważne akcje członków Organizacji Bojowej PPS, które budziły jego podziw. W klasie maturalnej

przeżywał pasję do sportu szybowcowego. W 1913 r. rozpoczął naukę w Studium Rolniczym przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

W Krakowie został przyjęty do tajnej Organizacji Młodzieży Narodowej „Zet”, a później do Związku Strzeleckiego. W czerwcu 1914 r. ukończył szkołę podoficerską, później pracował nad organizacją Komendy Głównej POW. W stolicy Waclaw Jędrzejewicz wspólnie z Konradem Libickim zorganizował tzw. Wolną Szkołę Strzelecką, w której kształcono młodzież z warszawskiej Organizacji Młodzieży Narodowej.

Jesienią 1914 r. Jędrzejewicz rozpoczął studia na Kursach Przemysłowo-Rolniczych, które przekształciły się w Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego. Po wysadzeniu przez Rosjan mostu Kierbedzia oddział POW zajął Pałac Namiestnikowski i wystawił warty w tzw. Komendzie Wojsk Polskich. Jędrzejewicz objął dowództwo Batalionu Warszawskiego, liczącego około 300 żołnierzy.

15 sierpnia 1915 r. przyjechał niespodziewanie do Warszawy Komendant Józef Piłsudski i zamieszkał w Hotelu Francuskim przy placu Dąbrowskiego. Zezwolił on na połączenie Batalionu z I Brygadą, sugerując dalszą rozbudowę POW. Organizacją Batalionu zajął się mjr Michał Żymierski. Piłsudski 17 sierpnia przeniósł się do Miętnego pod Garwolinem, a 20 sierpnia do Otwocka. Piłsudski w rozmowie z politykami nalegał na utworzenie politycznej reprezentacji Królestwa, niezależnej od Naczelnego Komitetu Narodowego, który miał zbyt proaustriacki charakter.

Po uroczystej mszy św. w Katedrze św. Jana, Batalion 22 sierpnia 1915 r.

odmaszerował do I Brygady. Marsz trwał 8 dni. Oto opis powitania Batalionu Warszawskiego: „Wchodziliśmy w las – to tu. Coraz więcej żołnierzy legionowych biegnie nam na spotkanie. W dali płoną setki ogni biwakującej Brygady. Powitania, okrzyki: Warszawiacy przyszli! – zrywają całą Brygadę na nogi. Z namiotów rozstawionych w lesie wypęzają postacie legunów, z radością biegną ku drodze, którą maszerujemy. Staramy się iść jak na paradzie, równo, pod nogę, w zwartych szeregach. Nagle słychać dźwięki muzyki. To orkiestra 1 pułku Rydza-Śmigłego ustawiła się na drodze i gra *Hej, strzelcy wraz*. Ale jak gra! Jeszcze dziś, po tylu latach, słyszę ten rytm wspaniały, od którego wówczas nam serca zamierały, a łzy same spływały po twarzy. Maszerujemy teraz w takt tego marszu. Orkiestra na czele, za mną Zieliński z czterema kompaniami. Wokół nas i za nami tłumy legionistów z zapalonymi świecami lub łuczycem. Teraz śpiewają i krzyczą już wszyscy”.

Od 15 do 18 września żołnierze Batalionu Warszawskiego, zintegrowani z I Brygadą, walczyli nad rzeką Stochodem, później uczestniczyli w walce pozycyjnej nad rzeką Styr. 1 października 1915 r. Jędrzejewicz wziął udział w pierwszej poważniejszej bitwie pod Stawogorosem. Po przebytej chorobie i rekonwalescencji 12 marca 1916 r. Jędrzejewicz znalazł się w Warszawie, w mundurze ppor. Legionów. Tutaj jako zastępca Komendanta Warszawskiego Okręgu POW zajmował się ćwiczeniami wojskowymi i wykładami. Z entuzjazmem przyjął akt z 5 listopada 1916 r., zapowiadający odbudowę Królestwa Polskiego.

12 grudnia przyjechał do Warszawy Józef Piłsudski witany owacyjnie na Dworcu Wiedeńskim. Wkrótce wszedł do Tymczasowej Rady Stanu, przewodnicząc Komisji Wojskowej. Do dyspozycji wspomnianej instytucji Piłsudski oddał POW. Symbolem tego była wielka defilada garnizonu warszawskiego POW na placu Dąbrowskiego, przed Pałacem Kronenberga, siedzibą TRS.

Wkrótce, 29 kwietnia 1917 r., odbyły się w Zielonej pod Wawrem ćwiczenia POW z udziałem Piłsudskiego i Komendy Naczelnej POW i doszło do kryzysu przysięgowego. 9 lipca 1917 r. Niemcy rozpoczęli wywożenie legionistów odmawiających złożenia przysięgi: oficerów do Beniaminowa, szeregowców do Szczypiorna. W tym czasie W. Jędrzejewicz kierował Okręgiem POW Warszawa-Miasto. W nocy z 13 na 14 lipca 1917 r. Jędrzejewicz wraz z wieloma peowiakami i legionistami znalazł się w więzieniu na Cytadeli.

W drugiej połowie sierpnia 1917 r. odbył się proces Jędrzejewicza i towarzyszy w Komendzie Miasta przy pl. Saskim. Został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia. Wyrok zaczął Jędrzejewicz odsiadywać w więzieniu mokotowskim. 19 lipca 1918 r. zwolniono go z więzienia mocą amnestii na niektóre kategorie przestępstw politycznych i przeniesiono do obozu internowanych w Modlinie. Byli tutaj m.in. Walery Sławek, Stanisław Thugutt, Norbert Barlicki, Ignacy Wądołowski i Adam Skwarczyński. Tutaj przebywał Jędrzejewicz do 7 września 1918 r. Ostatnie dni okupacji niemieckiej w Warszawie spędził autor wspomnień, realizując plan mobilizacji POW pod kierownictwem por. Adama Koca, Komendanta Naczelnego tej organizacji.

Od 11 listopada 1918 r. do 15 stycznia 1919 r. Waclaw Jędrzejewicz kierował referatem mobilizacji Komendy Naczelnej POW. Zmobilizowano wówczas do Wojska Polskiego 50 tys. ochotników, wśród których znalazł się również mój ojciec – Jan Drozdowski, od 1916 r. członek POW obwodu piotrkowskiego.

Piłsudski przeniósł się do Belwederu, a Jędrzejewicz został odkomenderowany do I Oddziału Sztabu Generalnego i czuwał nad mobilizacją peowiaków. Od 16 stycznia 1919 r. pracował jako kierownik referatu w Oddziale II Naczelnego Dowództwa, śledzącego rozwój sytuacji w Rosji Sowieckiej. Po krótkiej służbie w polskiej delegaturze wojskowej w Grodnie, kierowanej przez płk. Adama Niemewskiego, jesienią 1919 r. Jędrzejewicz zdał egzamin do Szkoły Sztabu Generalnego. W związku z operacją kijowską wykłady zostały przerwane, a Jędrzejewicz wrócił do II Oddziału kierowanego przez mjr. Ignacego Matuszewskiego.

Uzyskując nominację, wraz z mjr. Walerym Sławkiem, na delegata Naczelnego Dowództwa do pertraktacji z dowództwem ukraińskim w związku z przygotowaniami konwencji wojskowej, 29 maja 1920 r. został powołany na szefa oddziału II informacyjnego Armii Rezerwowej gen. K. Sosnkowskiego. Armia ta odrzuciła bolszewików na linie rzek Auta i Berezyny. Później Jędrzejewicz pełnił funkcję szefa Oddziału II 1 Armii gen. Gustawa Zygałłowicza. Jego nieocenionym pomocnikiem był ppor. Sylwester Wojewódzki, dawny działacz PPS. W czasie odwrotu wspomnianej armii Rada Obrony Państwa zdecydowała oddać Wilno Litwie. Z rozkazem w tej sprawie udał się do Wilna

samolotem kpt. Waław Jędrzejewicz, dostając się do niewoli Gaj-Chana. Polskim jeńcem zajął się serdecznie Komitet Obywatelski. 22 lipca 1920 r. około tysiąca polskich jeńców bolszewicy przekazali Litwinom. Jędrzejewicz uciekł z konwoju jenieckiego i odbył sześciotygodniowy marsz przez Litwę do wolności. 11 września Jędrzejewicz, już w stopniu majora, zameldował się w Sztapie Generalnym.

Jako ekspert wojskowy Jędrzejewicz wraz z płk. Ignacym Matuszewskim brał udział w rokowaniach ryskich w sprawie traktatu pokojowego. „Traktat ryski – podkreśla Jędrzejewicz – nie był miłym podarunkiem imieninowym dla Józefa Piłsudskiego, przekreślał bowiem federacyjną politykę, utwierdzając przynależność Ukrainy i Białorusi do Sowietów”. Po ratyfikacji traktatu Jędrzejewicz znalazł się ponownie w Szkole Sztabu Generalnego i ukończył kurs z wynikiem dobrym.

Mjr Waław Jędrzejewicz wrócił do pracy w Sztapie Generalnym, obejmując Referat Rosja. W związku z zakresem obowiązków służbowych utrzymywał stały kontakt z Wydziałem Wschodnim MSZ. Od 2 grudnia 1922 r. uczestniczył w moskiewskiej konferencji rozbrojeniowej, która zakończyła się fiaskiem. Rosjanie zażądali bowiem podczas niej limitu dla swojej armii 600 tys., dla Polski 214 tys.

29 maja 1925 r. gen. Sikorski, minister spraw wojskowych, powołał Jędrzejewicza na stanowisko attaché wojskowego w Japonii. W czasie podróży autor wspomnień zatrzymał się w Paryżu, gdzie oprowadzał go po mieście dr Tadeusz Manteuffel.

Nikt z historyków stosunków polsko-japońskich nie będzie mógł pominąć re-

cenzowanych *Wspomnień*. Ich autor dużą estymą darzy mało znaną w Polsce kulturę i obyczajowość japońską. Szczególnie dla nas, Polaków, interesujący jest rycerski ethos oficerów japońskich związany z zasadami *busido*, które eksponują tezę: *Obowiązek jest cięższy od głowy, a śmierć lżejsza od piór ptasich*.

Po zakończeniu swej misji w Japonii W. Jędrzejewicz objął po Ignacym Matuszewskim w 1928 r. Departament Administracyjny MSZ, a w 1930 r. Departament Konsularny.

Dnia 6 września 1933 r. Waław Jędrzejewicz objął funkcję wiceministra skarbu w gabinecie swego brata Janusza Jędrzejewicza z zadaniem przeprowadzenia niepopularnej reformy uposażeń urzędników państwowych. Funkcję tę łączył z obowiązkami członka Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego i Polskiej Kasy Opieki. Szkoda, że dramatyczna, kryzysowa sytuacja budżetu państwa i konflikty z nią związane nie znalazły komentarza we wspomnieniach wiceministra skarbu.

W lutym 1934 r. Jędrzejewicz przejął funkcję ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, kończąc dzieło wielkiej reformy swego brata Janusza Jędrzejewicza. Wprowadzono wówczas sześciolletnią szkołę podstawową, czteroletnie gimnazjum i dwuletnie liceum ogólnokształcące lub trzyletnie liceum zawodowe.

Autor mija się z prawdą, określając gabinet Władysława Grabskiego gabinetem endeckim. Był to gabinet pozaparlamentarny. Sam premier w 1920 r. wystąpił z Ligi Narodowej i Związku Ludowo-Narodowego. Dyskusyjna jest także ocena konkordatu dana przez autora wspomnień. Krytycznie ocenia on nad-

używanie przez ministrów spraw wewnętrznych obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, będącego reakcją premiera Leona Kozłowskiego na zamordowanie ministra Bronisława Pierackiego. Marszałek Piłsudski wyraził zgodę na powołanie tego obozu tylko na okres jednego roku.

Najciekawszym fragmentem recenzowanych wspomnień jest rozdział *Śmierć Komendanta*. Autor, wybitny biograf Komendanta, napisał go z sercem, wrażliwością leguna, żołnierza i intelektualisty.

Jako minister oświecenia publicznego doprowadził do nadania Uniwersytetowi Warszawskiemu nazwy Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, a Bibliotece Narodowej – Biblioteki Narodowej im. Józefa Piłsudskiego.

Autor krytycznie ocenia ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu IV i V kadencji, która wyeliminowała z aktu wyborczego ówczesne partie polityczne. Zdaniem Jędrzejewicza wszyscy liczyli na zrzeczenie się prezydentury na rzecz Walerego Sławka i nie przypuszczali, że w nowym gabinecie Mariana Zyndrama Kościałkowskiego funkcje wicepremiera przejmie Eugeniusz Kwiatkowski, do którego zastrzeżenie zgłaszał sam Piłsudski, a także Walery Sławek i wielu jego legionowych przyjaciół.

W 1937 r. Jędrzejewicz stanął na czele polskiego Komitetu Światowej Wystawy Przemysłowej w Paryżu. Komisarzem Generalnym polskiego pawilonu był wybitny architekt prof. Lech Niemojewski, a kierownikiem propagandy Jan Lechoń, ówczesny radca kulturalny polskiej ambasady w Paryżu.

Możliwości kontynuowania służby państwowej zostały Jędrzejewiczowi zablokowane przez marszałka Rydza-Śmi-

głego, który uważał go za człowieka Sławka. Jędrzejewicz i inni pułkownicy z krytyczną rezerwą przyjęli nominację gen. Edwarda Rydza-Śmigłego na Marszałka Polski i tworzenie przez niego politycznej organizacji – Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Autor wspomnień głęboko przeżył samobójstwo Sławka, który „chciał się zdecydowanie odciąć od tego, co się wówczas działo i co tylko osłaniane było hasłami Piłsudskiego. Było to nadużycie, nie mające nic wspólnego z ideologią Marszałka i śmierć Sławka była tego wyrazem”.

7 września 1939 r. Jędrzejewicz opuścił Warszawę. Dziesięć dni potem przekroczył samochodem granicę polsko-rumuńską. Wspomnienia kończą się na rozpoczęciu przez Wacława Jędrzejewicza życia emigracyjnego.

W postłowie Janusz Cisek przypomina biografii autora z lat 1939–1993.

W Rumunii brał on udział, wraz z Ignacym Matuszewskim, w ratowaniu zbiorów Funduszu Obrony Narodowej i Muzeum Belwederskiego. Jędrzejewicz przewiózł – mimo szykan rodaków – w 1940 r. do Londynu Archiwum Kapituły Orderu Virtuti Militari.

Znajdując się w stanie zawieszenia, ze względu na odrzucenie przez ówczesne władze jego oferty służby wojskowej, 31 marca 1941 r. Jędrzejewicz zjawił się w Nowym Jorku. Tu rozpoczął nową służbę Polsce jako publicysta „Nowego Świata”, posługując się pseudonimem W. Modliński. Pisał wówczas o planach federacyjnych Piłsudskiego i o wybitnych piłsudczykach: Walerym Sławku, Józefie Becku i Aleksandrze Prystorze.

13 sierpnia 1941 r. położono, dzięki energii W. Jędrzejewicza, podwaliny

pod Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia. „Głównym jego zadaniem była obrona praw Polski na terenie Stanów Zjednoczonych oraz praca na rzecz wykonania postanowień wyływających z Karty Atlantyckiej oraz układów sojuszniczych z Anglią”.

Źródłem utrzymania była dla Jędrzejewicza praca w fabryce. Cały wolny czas poświęcał intensywnej pracy społecznej. Z jego inicjatywy w 1943 r. powstał w Nowym Jorku Instytut Józefa Piłsudskiego, poświęcony badaniom najnowszej historii Polski.

KNAPP krytykował politykę aliantów wobec Polski, kompromisy Mikołajczyka – „kawalera jałtańskiej zdrady”, a później także Kongres Polonii Amerykańskiej, którego był współarchitektem.

Dopiero w 1947 r., po siedmiu latach rozłąki, W. Jędrzejewicz mógł się połączyć z żoną Jadwigą i dziećmi.

W czerwcu 1948 r. autor wspomnień objął katedrę języka i literatury rosyjskiej w Wellesley College. W ramach kursu historii Europy Środkowo-Wschodniej propagował kulturę i sztukę polską.

W 1957 r. Jędrzejewicz wraz z gen. K. Sosnkowskim przeciwstawiał się projektowi powołania na Zachodzie dwustu-tysięcznej armii polskiej jako zaplecza dla struktur NATO.

Popierał on inicjatywy gen. Sosnkow-

skiego zmierzające do zjednoczenia politycznego emigracji.

Począwszy od 1963 r. Jędrzejewicz koncentrował się na działalności naukowej, publikując m.in. *Polonia amerykańska w polityce polskiej. Historia Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia* (Nowy Jork 1954). *Poland in the British Parliament 1939–1945* t. 1–3, Nowy Jork 1946, 1959, 1962. Wydał także w języku angielskim papiery Józefa Lipskiego i Juliusza Łukasiewicza oraz swego brata Janusza.

Najwybitniejszą pozycją opracowaną przez Jędrzejewicza jest *Kronika życia Józefa Piłsudskiego* opublikowana w 1977 r. i *Życiorys Józefa Piłsudskiego 1867–1935* (Londyn 1982).

W marcu 1991 r. witał w Instytucie Piłsudskiego prezydenta Lecha Wałęsę, a 15 kwietnia 1992 r. premiera Jana Olszewskiego. 17 czerwca tegoż roku otrzymał awans do stopnia Generała Brygady Wojska Polskiego.

Zmarł 31 listopada 1993 r.

Żegnaliśmy Go w Warszawie na skromnej mszy w kościele św. Aleksandra, celebrowanej przez biskupa Władysława Miziołka.

Po Profesorze został Instytut Piłsudskiego i wartościowe książki dokumentalne oraz polska współczesna myśl niepodległościowa.